

Przyjaciółki z przypadku — Nastoletniapisarka

Od autora: Witam. Jestem nastolatką, która uwielbia pisać. W swojej szufladzie mam mnóstwo książek własnego autorstwa, marzę żeby jakaś wydać. Przesyłam kilka stron mojej najnowszej książki. Czekam na opinie i obiektywna krytykę.

Książka opowiada o trzech dziewczynach. Łączy je jedną klasa, a dzieli tak wiele...

Amanda: pochodzi z biednej rodziny, ma trójkę rodzeństwa i mama, która noe do końca panuje nad dziećmi

Greta: na pierwszy rzut oka jej rodzina jest całkiem normalna, z jednym wyjątkiem. Jej młodsza siostra jest poważnie chora, a cała uwaga skupiona jest na niej.

Celina: bardzo bogata, najważniejsze są dla niej drogie ciuchy i modne selfi. Jednak atmosfera w jej domu wszystko psuje. Problem alkoholowy jej matki nie pozwala normalnie żyć.

Książka pokazuje życie trzech nastolatek, które borykają się z jakże trudnymi, ale także obecnymi w naszych czasach problemami.

Wystarczyła jedna minuta, jeden zły obrót, jedno słowo i cały mój misterny plan poszedłby na marne. Jednak dostałam trochę szczęścia od losu. Oj gdyby moje rodzeństwo mnie słyszało! Wszyscy jednogłośnie by mnie wyśmiali. I wcale się im nie dziwię. Pięć osób w dwupokojowy mieszkaniu. Ciekawe połączenie, prawda?

O Amanda, co ty tu robisz?- usłyszałam za sobą znajomy głos. Już wiedziałam, że nie będzie to miłe spotkanie.

Nic takiego.

A co masz w kieszeniach- zapytał, próbując mnie obezwładnić, ale ja byłam na to przygotowana.

Chwyciłam go za rękę i rolę się odwróciły to ja go obezwładniłam.

Teraz ty pokażesz co tam masz.

Nie wiedziałem, że potrafisz takie sztuczki?

Jeszcze mało o mnie wiesz, a teraz spadaj- zawołałam popychając go na tyle mocno, że na chwilę upadł na ziemię.

Ze mną się nie zadziera- zawołałam otrzepując dłonie. Chłopak już nawet na mnie nie spojrzał. Szef osiedlowego gangu dostał nauczkę. Byłam z siebie dumna, w końcu mi się to udało. Z uśmiechem na ustach otworzyłam drzwi obskurnej klatki i od razu natknęła się na mojego brata.

Jacek co ty tu robisz?- zapytałam próbując podnieść chłopaka.

Zostaw mnie! - zawołał wyrывая się.

Znowu piłeś! Dziecko masz trzynaście lat.

I nic Ci do tego nie jesteś moją matką.

Tak bardzo musisz utrudnić naszej mamie opiekę nad nami, sam widzisz, że ma ciężko.

Jakby mi było łatwo- odparł i na chwiejnych nogach opuścił klatkę, widziałam że zwymiotował w najbliższych krzakach. Nie miałam już do niego siły. Mama zawsze go chwaliła. Jaki to Jacek zdolny, jak dobrze się uczy. I bach! Poszedł do gimnazjum i czas super Jacusia przysł. Stał się najgorszym penerem na całym osiedlu. A mama jakoś na to nie reaguje. Chyba też straciła siłę. Ja teraz marzę żeby tylko położyć się w łóżku i odpocząć. Z głową w chmurach pokonuje kolejne schody i omal nie przewracam się przed moimi drzwiami.

Uważaj- słyszę złowrogi głos z dołu.

Lidia czemu nie bawisz się w domu?- pytam siadając obok mojej młodszej siostry.

Bo do mamy znowu przyszedł ten dziwny pan i mama kazała mi iść na dwór.

Rozumiem, a czym ty się właściwie bawisz? - pytam. W pierwszej chwili myślałam że dziewczynka poukładała patyki, ale jak teraz patrzę widzę że to papierosy.

To moja papierowa rodzinka, zobacz jaka fajna, umie się wyginać..- prezentuje.

Lidia papierosy nie są do zabawy, nie wolno ich zabierać mamie.

Ale, ale...- mówi, a do jej oczu napływają łzy.

Chodź! Zobaczymy co dzieje się w domu- odpowiadam, pomagając małej wstać. Tak bardzo boję się otworzyć drzwi żeby to sprawdzić....****I znowu trzeba biec. Jak ja tego nie lubię. Brakuje mi tego spokoju. Chwili wytchnienia. Ale jeszcze nie teraz. Póki co mogę liczyć na codzienną rutynę. Rano szkoła, potem szpital, szybki obiad w przyszpitalnej stołówce, powrót do domu, lekcje, łóżko. Czasem jeszcze wieczorne rozmowy z mamą. Ale teraz zdarza się to niezwykle rzadko. Rodzice są zbyt zajęci Amelią. To ona teraz zawładnęła całym światem rodziców, zresztą moim też. Odkąd dwa lata temu zachorowała cały nasz świat stanął do góry nogami. Musiałam zaakceptować, że teraz spadłem na drugi plan. Teraz wszystkie moje plany marzenia, muszą poczekać, najważniejsza jest Amelia. Nie jest łatwo, ale czasem trzeba. Dzisiaj znowu biegnę do szpitala, do mojej siostry, tuż przed szpitalem dzwoni telefon.

Halo?

Greta kiedy będziesz, muszę iść do pracy.

Jestem pod szpitalem, będę za dwie minuty.

Świetnie, to się pośpiesz, nie chce żeby Amelia była sama. Dzisiaj znowu miała gorączkę.

Idę, mam pamiętasz że dzisiaj w szkole jest zebranie?

Tak mówiłaś, ale nie dam rady przyjść. Muszę załatwić parę rzeczy w pracy. Nie wyrobie się.

To już kolejne zebranie na którym Cię nie ma. Wychowawczy zacnie się niepokoić.

Jesteś już prawie dorosła, na następne spotkanie na pewno przyjdę.

No dobrze- odparłam rozłączając się i otwierając ciężkie szpitalne drzwi. Nigdy nie myślałam że kiedykolwiek będę musiała tak często odwiedzać szpital. Zawsze starałam się omijać to miejsce szerokim łukiem. A teraz jestem tu codziennie, wszyscy mnie znają. Dzisiaj akurat omal nie popycham pani Ewki znajomej sprzątaczkę.

O witam kochanie, lecisz do Amelii?- pyta. Jej pytanie jest zupełnie zbędne, a mimo to codziennie je zadaje. A ja jakoś nie potrafię jej tego zabronić.

Dzień dobry, tak muszę sprawdzić jak się miewa.

Pozdrów ją ode mnie.

Pozdrowie, do zobaczenia- wołałam i podbiegam do windy tuż przed jej zamknięciem, w środku spotykam Antka, kolegę mojej siostry z pokoju. Wyzdrowiał jakiś miesiąc temu.

Co ty tu robisz?- pytam.

Przyszedłem odwiedzić dawne strony.

Naprawdę?- pytam zdziwiona nigdy nie myślałam, że ktoś będzie chciał wracać do szpitala.

Spędziłem tu kilka lat, mam tu wiele przyjaciół. Nie chcę ich tak po prostu zostawiać.

No tak, rozumiem- odpowiadam chociaż takie myślenie jest dla mnie zupełnie obce.

Ja tutaj wysiadam potem wpadnę do Amelii.

Dobra, to do zobaczenia- zawołałam patrząc jak chłopak znika za drzwiami windy. Ja też chciałam jechać jak najdłużej, z dala od problemów i tych wszystkich chorych dzieciaków...

****Nie chcę mi się wracać do domu, nie wiem co tam zastanę. Tylko zakupu sprawiają, że zapominam o moich wszystkich troskach. Dlatego też kupuję na umór. Dobrze, że mama ma kasę. Nie wyobrażam sobie chodzić w jakiś rzeczach z sieciówek. To mnie wyróżnia, zawsze mam coś czego nikt inny nie ma. Podoba mi się to. Idę powoli tą samą, dobrze mi znaną drogą. Dzisiaj pokłóciłam się z Milą. Stwierdziła, że jestem zapatrzona w siebie i na nikogo nie zwracam uwagi, a to nie moja wina że ona nie ma kasy. Ubiera się w rzeczy z lumpeksu i dziwi się, że ją krytykuje. Takie życie, nie masz kasy nie kupujesz.

Celina dobrze, że cię widzę- słyszę znajomy głos. Upierdliwa sąsiadka w końcu mnie dopadła.
Dzień dobry, kochanej sąsiadce- mówię że złośliwym uśmiechem.
Dawno nie widziałam twojej mamy, wszystko u niej w porządku?
Dziękuję, że pani pyta, mama miewa się świetnie- odpowiadam z trudem powstrzymując złośliwość.
Może mogłabym was odwiedzić?
Z tego co wiem to gospodarze zapraszają do siebie- odparłam mając już dość nachalne sąsiadki.
Ah tak, twoja mama nie potrafiła Cię wychować, to ja będę musiała coś zrobić.
Żegnam panią- mówię oschle i kieruję się w stronę naszego domu. Idę powoli, wiem że skoro mama nie wychodziła z domu to nie wróży nic dobrego. Od wczoraj nie pojawiałam się w domu. Spałam u Mili, po ostatniej kłótni po prostu wyszłam z domu. Mama nawet nie zadzwoniła zapytać się gdzie jestem, widocznie mało ją to obchodzi. Może to dobrze, dzięki temu mam więcej swobody. Przed wejściem do domu włączam jeszcze snapchata. Chcę pochwalić się zakupami. Wysyłam kilka zdjęć i przeglądam snapy od pozostałych. Jak na złość wszyscy wstawiają zdjęcia z rodzicami.
Beznadzieja- krzyczę rzucając telefon o ziemię. Wiem, że dostanę Nowy, nie muszę się martwić, jednak to nie jest największy problem. Najbardziej boję się tego co zastanę w domu. A przecież w końcu muszę tam wejść tym bardziej, że moja kochana sąsiadka raczej spokoju mi nie da...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Nastoletniapisarka, dodano 09.10.2018 11:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.